

Tragedia Ukrainy zmieniła nasze pojmowanie konfliktu zbrojnego, które do tej pory było kategorią abstrakcyjną. Wyznaczały ją obrazy walk w odległych zakątkach świata. Wojna w Ukrainie zniszczyła fizyczny i emocjonalny dystans, dzielący nas od obcej kulturowo ofiary brutalnego konfliktu, rozgrywającego się tysiące kilometrów od naszych domów. W Ukraińcach, których prawie 2 miliony przybyło już do Polski, możemy się przejrzeć jak w lustrze. Prawdziwy strach przed wojną zagościł w Polsce na dobre – bez względu na to, czy uświadomiony, czy nie. Nic już w funkcjonowaniu naszego społeczeństwa nie będzie takie samo.

Polacy bez wątplenia zdają egzamin, organizując pomoc na miejscu oraz wysyłając niezbędne dla walczącej Ukrainy materiały. Wzbudzone tragedią naszych sąsiadów emocje będą jednak stopniowo opadać. Co więcej, rozsądnym jest wzięcie pod uwagę pesymistycznych wariantów rozwoju wydarzeń w samej Ukrainie. Jeden z nich to częściowe zamrożenie sytuacji i długotrwały konflikt o względnie niskiej intensywności, który zamieni Ukrainę w niemożliwą do zagojenia ranę na kontynencie europejskim. Z punktu widzenia sytuacji uchodźczej, będzie to oznaczać nie tylko napływ nowych uchodźców ze zniszczonego wojną kraju, ale także brak szans na powrót Ukraińców do swoich domów. Nie należy spodziewać się, że kryzys uchodźczy (a z kryzysem mamy niewątpliwie do czynienia, gdyż sytuacja, z którą przyszło nam się mierzyć, zdecydowanie przerasta będące w dyspozycji regularne siły i środki) zakończy się szybko. To z kolei oznacza, że emocje będą musiały stopniowo ustępować pola systematycznym i zdecydowanym działaniom struktur państwowych (z pewnością ze wsparciem Unii Europejskiej). Nasza rola jako zwykłych obywateli – rzecz jasna – nie dobiegnie końca.

Napływ ukraińskich uchodźców jest szansą dla polskiego rynku pracy, który zmaga się z rosnącym niedoborem pracowników w różnych sektorach – od transportu przez handel aż po zawody wysoko wyspecjalizowane – księgowość, branża IT, opieka medyczna, kadry i płace. Przybycie do Polski ukraińskich uchodźców jest niewątpliwie szansą także w rozumieniu demograficznym. Musimy jednak być świadomi, że struktura tej fali uchodźców jest inna, niż dotychczasowa imigracja zarobkowa, przede wszystkim ukraińskich mężczyzn. Polski rynek pracy będzie musiał więc przejść proces strukturalnego dostosowania się, co oczywiście nie będzie procesem krótkim.

W jaki sposób możemy Ukraińcom pomóc? Oprócz oczywistych potrzeb materialnych, musimy stworzyć im warunki i przestrzeń do tego, by mogli odwzajemnić okazane im pomoc i wsparcie. Jest to niezwykle istotne z perspektywy włączania Ukraińców we wspólnotę i wzmacniania ich podmiotowości, która ucierpiała z powodu traumy wojny, ofiar i samej niebezpiecznej ucieczki. Poza wspomnianymi, usystematyzowanymi działaniami państwa, będzie to najważniejsze zadanie – jego realizacja spocznie na nas, obywatelach.

Sytuacja, z którą przyszło nam wszystkim się mierzyć, tworzy jednak szereg realnych oraz potencjalnych problemów. Wiele będzie zależeć od wspomnianej już pracy instytucji państwowych, które muszą zapewnić efektywny i sprawiedliwy system wsparcia dla uchodźców z dbałością o zachowanie równowagi społecznej. Jakość i dostępność usług społecznych muszą wzrosnąć. W przeciwnym wypadku, szczerą i konieczną pomoc dla uchodźców przed wojną w Ukrainie ludzi, może stać się przedmiotem sprzeciwu i rosnącego gniewu Polaków.

W tym miejscu pojawia się kolejne niebezpieczeństwo. Wojna w Ukrainie jest jeszcze daleka od zakończenia. Biorąc pod uwagę uwarunkowania polityczno-wojskowe, należy nastawiać się na długotrwały konflikt o zmiennej intensywności, który będzie generował kryzysy humanitarne oraz kolejne fale uchodźców. Jakakolwiek forma zawieszenia broni nie zakończy wrogich działań przeciwko Ukrainie, Polsce i całej wspólnotie zachodniej. Co więcej, Rosja może i prawdopodobnie będzie próbować regulować intensywność konfliktu, by oddziaływać na państwa

Zachodu. Polska będzie – podobnie jak w tej chwili – brała na siebie pierwszy impet tego typu kryzysów. Kontrolowanie ruchów migracyjnych (obserwowane już w przypadku wojny domowej w Syrii) otwiera przed Rosją szerokie możliwości.

Podobnie jak miało to miejsce w czasie poprzedniego kryzysu migracyjnego, kiedy do Europy napływali uchodźcy z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, strach i niepewność zwykłych ludzi będą wykorzystywane do wrogiego oddziaływania. Te niezwykle silne emocje będą „uzbrajane” i używane w ramach szerokiego wachlarza działań informacyjnych z dezinformacją i inspiracją na czele. Celem tego typu oddziaływania będzie obezwładnianie społeczeństw, tworzenie nowych i pogłębianie starych podziałów. Musimy pamiętać, że nie chodzi w nim o okłamanie nas. Wojna na Ukrainie i obecność uchodźców w Polsce będą wykorzystywane do tworzenia „alternatywnych rzeczywistości”, służących dekompozycji jej uporządkowanego obrazu, który każdy z nas posiada.

Co będzie składowymi tych „rzeczywistości”? Nasilająca się już działalność tego typu przynosi fałszywe informacje o rzekomym uprzywilejowaniu Ukraińców kosztem Polaków. Anonimowe źródła podają informacje o tym, że uciekinierzy z ogarniętego wojną kraju korzystają z preferencyjnego dostępu do opieki zdrowotnej i zasiłków. Pojawiają się doniesienia o rzekomym „imprezowym” funkcjonowaniu uchodźców w atrakcyjnych turystycznie miejsc w kraju. Najczęściej pochodzą one „naocznych świadków”, rodziny lub nieokreślonych „znajomych znajomych”. Informacje te nie mają związku z rzeczywistością, ale mniej obeznane z obrotem informacji w mediach elektronicznych osoby mogą im ulec i zwielokrotnić ich siłę. Należy zakładać, że działania te będą intensyfikowane. Ich celem, oprócz wywoływania najbardziej skrajnych emocji, jest także konstrukcja i dekonstrukcja poglądów politycznych, a co za tym idzie, oddziaływanie na procesy wyborcze i dalsza destabilizacja. Musimy być przez to szczególnie czujni.

Najistotniejsze są w tym przypadku media społecznościowe, w których najbardziej widoczne są naładowane emocjami treści. Ich twórcy niekoniecznie mają dobre intencje. Mogą być świadomymi lub nieświadomymi uczestnikami opisanych wyżej wrogich działań. Nie należy wykluczać działań zautomatyzowanych, wykorzystujących coraz bardziej wyrafinowane, oparte na silnikach sztucznej inteligencji boty. Uchodźcy i trwający kryzys są idealnym „wehikułem” takich działań. Będzie to łączone z trudną historią relacji między Polakami i Ukraińcami.

Nie należy także wykluczać prób podjęcia bardziej zdecydowanych działań, wykraczających poza szeroko rozumianą cyberprzestrzeń. Obciążenie dużą liczbą uchodźców z pewnością skutkuje problemami z wydolnością instytucji rządowych różnego szczebla i organizacji pozarządowych. Fundament przygotowany przez wspomniane działania informacyjne może posłużyć jako wsparcie dla realnej radykalizacji. Chodzi tu o radykalizację zarówno nastawionych przeciwko uchodźcom Polaków, ale także Ukraińców. Pętla wzajemnych resentymentów, frustracji, wrogości (a czasem też biorącego się z bezsilności gniewu) mogą zostać zamienione w agresję. Nie jest tajemnicą, że są w Polsce grupy przejawiające otwartą wrogość do Ukraińców i Ukrainy jako takiej. Energia społeczna, wzmocniona długotrwałą kampanią informacyjną (należy podkreślić, że nie zaczęła się w dniu wybuchu wojny) może zostać uznana za dogodny kierunek ataku na Polskę. Musiałaby się ona w takim wypadku zmagać z niebezpiecznie wysokim poziomem napięcia społecznego, które nie pozostawałoby bez wpływu na scenę polityczną. Destabilizowanie sytuacji w jednym z frontowych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego będzie jednym z naczelnych celów Rosji. Obecność ukraińskich uchodźców stanowi dla Rosjan szansę, którą z pewnością będą próbowali wykorzystać.

Uchodźcy z Ukrainy – obowiązek i formy pomocy, zagrożenia, szanse, kremlowska dezinformacja

Zasygnalizowane wyżej zagrożenie powinno być redukowane nie tylko przez właściwe instytucje państwowe, ale także samo społeczeństwo polskie. Musimy być świadomi, że odporność na oddziaływanie informacyjne to nie tylko kwestie ochrony dobrego imienia naszych ukraińskich przyjaciół. To sprawy najlepiej pojętego bezpieczeństwa zarówno nas, jak i ich. Chroniąc się przed próbami budowania „alternatywnych rzeczywistości”, w których chroniący się przed zbrodniczymi działaniami Rosjan Ukraińcy są przedstawiani są jako wrogowie, chronimy także ich.

Jest rzeczą bezdyskusyjną, że spoczywa na nas obowiązek pomocy Ukraińcom. Pomoc ta jest jednocześnie aktem miłości do siostr i braci oraz definiowanej przez rozum potrzeby stworzenia efektywnego systemu wsparcia. Należy przygotować się, że nie zawsze będzie to łatwe. Musimy także cały czas pamiętać, że „radiacja”, jak środki oddziaływania informacyjnego nazywają Rosjanie, jest cały czas wokół nas i jej skutkiem może być rozłam oraz wrogość między nami a poszkodowanymi przez wojnę Ukraińcami. By temu zapobiec musimy zachować spokój i rozwagę w zalewie informacji – musimy sprawdzać i pytać zanim zbudujemy lub zmienimy nasz pogląd na temat otaczającej sytuacji.

Deska wygłoszona podczas prac Szanownej Loży Michał Tokarzewski-Karaszewicz na Wschodzie Kielc.